Nr. 66. Lwów — Niedziela dnia 21 Marca. Rok 1897.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . . 6 „

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo tłustym petitem po . . . . . 2 „
tłustym garmondem po . . . . . . 3 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct.
Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenie nad przeglądem politycznym 30 ct. od wiersza.

Dziś: C. 3 Głucha Bened. | N. 2 Post. Hł. 2
Jutro: św. Oktawiana | Kondrata M.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o 6 m. 9
Zachód „ „ 6 „ 6

Długość dnia g. 11 m. 57
Przybyło dnia od wczoraj 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 20 marca.

Patrzeć na rzeczy z subjektywnego punktu widzenia jest właściwością ludzkiego umysłu i w rozumieniu tych rzeczy można nawet grubo się mylić, nie wystawiając jednak przez to złego świadectwa swemu charakterowi i swej uczciwości. Jednego tylko nie wolno człowiekowi, który chce, aby się z nim choć trochę liczono i aby na jego zdanie zważano: nie wolno mu zmyślać faktów, z których następnie snuje wnioski i z nich buduje gmach swych rozumowań Taki człowiek, jeśli jest publicystą, ogromnie szkodzi własnemu społeczeństwu, bo je wprowadza w świat swoich zmyśleń mąci pojęcia, na bezdroża wpędza i jeśli nie gubi, to co najmniej naraża na błędy, opłacane nieraz bardzo drogo.

Narażone więc będzie na błędy i rosyjskie społeczeństwo, jeżeli będzie ufało temu co pisze o Austryi, a w Austryi o Galicyi, nowy redaktor „Moskowskich Wiedomosti“, profesor moskiewskiego uniwersytetu, dr. Gringmuth. Kiedy przed paru miesiącami obejmował on ster tego pisma, wybrany na to wpływowe stanowisko przez całe gremium profesorów moskiewskiego uniwersytetu, sądziliśmy, słysząc o wielkich zdolnościach i wszechstronnem wykształceniu dra Gringmutha, że zerwie on z tradycyą szczucia na Polaków i pocznie rosyjskiemu społeczeństwu opisywać nasz naród, jego ideały i prace, jego zamiary i potrzeby, z tą objektywnością, która zawsze cechuje poważnych uczonych. Tymczasem tradycya szczucia bodaj czy nie spotężniała od czasu przejścia „Moskiewskich Wiedomosti“ pod ster dr. Gringmutha. Czy nie umiał on dobrać sobie odpowiednich współpracowników wykształconych i obeznanych ze sprawami europejskiemi? Czy nie ma dość siły, żeby wyprzeć z redakcyi te złe żywioły, płytkie i zjadliwe, które w rozwijaniu szowinizmu w narodzie widzą wprawdzie zysk dla siebie, ale nie widzą jak straszną chorobę zaszczepiają swojemu społeczeństwu? Czy jeszcze nie dość obeznał się ze stosunkami w Europie i z prasą europejską, aby wiedzieć, gdzie należy szukać informacyi, przez jakie sita przesiewać wiadomości, podawane przez jedne pisma, a przez jakie znów wiadomości znajdowane w innych pismach? Dość, że jak to przekonamy się natychmiast, artykuły „Moskiewskich Wiedomosti“ dotyczące naprzykład naszego kraju, są pełne tak krzyczących fałszów, tak niedorzecznych pomysłów, tak niezręcznych kłamstw, wprost idyotycznych, że sprawiają nieraz wrażenie humorystyczne, a nieraz znów do żywego oburzają i wywołują na usta przekleństwo na pismo, które może tak bezczelnie kłamać.

Posłuchajmy bowiem oto, co piszą w ostatnim numerze „Moskowskija Wiedomosti“:

„Przytłaczające wieści nadchodzą z męczeńskiej Rusi Czerwonej!—tak one zaczynają. — Jednej z nami krwi i wiary bracia nasi, prawosławni Rosyanie haliccy wystawieni są na niesłychany polski terroryzm. Poniżej drukujemy list ze Stanisławowa, przedstawiający oburzający obraz „wolnych“ wyborów do parlamentu. Rozwścieczona polsko-jezuicka partya postanowiła koniecznie przeprowadzić wybór swych kandydatów, najbardziej złośliwych wrogów rosyjskiego narodu, a w tym gwałcie znajduje całkowitą pomoc austryackiego rządu. Wszędzie, gdzie dorwali się władzy, zrzucają Polacy swą „ugodową“ maskę i z całą bezczelnością dążą do nielitościwego pognębienia ludności, wydanej im na pastwę. Więc i w tym wypadku przed niczem się nie zatrzymują, byle wbrew prawu, a z pogwałceniem woli rosyjskiego narodu, takich zdobyć przedstawicieli jego, którzy o tem jeno myślą, jakby go zapędzić do niewoli. Cel uświęca środki, głosi znana jezuicka reguła. Więc bezprawna pomoc rządu austryackiego, straszenie wyborców, fałszowanie głosów, zbrojna siła — tem wszystkiem rozporządzają Polacy z właściwą im bezczelnością. Każdy kandydat musi stawić się przed ustanowionym przez Polaków lwowskim komitetem, a nieposłuszni podlegają surowym karom. Włościanie najlepszego prowadzenia się, ale jako kandydaci nieuznani przez Polaków, nagle otrzymali wezwanie, aby się stawili we Lwowie, a gdy tam przybyli, wnet ich uwięziono i oskarżono o obrazę majestatu. Ale i takich „zapobiegawczych środków“ niedość Polakom: posłano wojska do miejscowości, w których się odbywały wybory; kto nie chciał głosować na rządowego kandydata, był uwięziony — i takich dziesiątkami, setkami pędzono; a gdzie rosyjskie „bydło“ odważyło się zaprotestować przeciw bezprawiom, wołającym o pomstę, tam puszczano w ruch karabiny. W ciągu może tygodnia zabito pięciu, zraniono ciężko trzydziestu, uwięziono pięciuset. Ze szczególnem okrucieństwem szaleje polski terroryzm w Galicyi wschodniej, a ta działalność polska stała się tak oburzająca, że potępiły ją nawet polonofilskie gazety“.

I tu „Mosk. Wied.“ cytują urywki z następujących polonofilskich dzienników: z „Nowej Pressy“, „Gazety Kolońskiej“, bismarkowskich „Hamb. Nachrichten“ i „Post“. Szkoda, że o tem nie wie p. Gringmuth, lubo o tem wiedzą i wróble na dachach, że zacytowane przezeń niemieckie dzienniki utopiłyby nas wszystkich w łyżce wody, a jednak nazywa je polonofilskiemi, przez co wprowadza w błąd swych czytelników nieznających Europy, dla tych zaś którzy ją znają, rzuca złe światło na swój własny organ i na inteligencyę jego redakcyi.

Dalej „Mosk. Wied.“ dowodzą, że cisi i spokojni prawosławni Rosyanie, a nie Rusini, jak ich przechrzcili Polacy, woleli nawet podać rękę socyalistom, byle mieć jakieś oparcie. Ale to jest straszne, to źle wpłynie na rozwój rosyjskiego narodu w Galicyi, a któż temu winien? Oczywiście, przedewszystkiem Polacy, którzy nigdy nic nie budowali, lecz zawsze i wszystko burzyli, a następnie winna Rosya, która zapomniała o swych dobijanych braciach.

Potem następuje list ze Stanisławowa, pisany oczywiście w Moskwie, bo styl i zwroty są w nim specyficznie moskiewskie. Podała go redakcya pod nagłówkiem „Lament zbolałego serca“. Istotnie zaś jest to lament szakali, bo oto prosimy posłuchać:

„Kreta znajduje się pod panowaniem barbarzyńskiej Turcyi, a Galicya wchodzi w w skład wielkiego europejskiego mocarstwa, cywilizowanej Austryi.

„Na Krecie rządzą Turcy, odwieczni wrogowie chrześcijańskich Greków, w Galicyi zaś mają władzę katoliccy Polacy, którzy nazywają się narodem cywilizowanym i miłującym wolność.

„Teraz na Krecie rewolucya i anarchia, a w Galicyi spokój i konstytucyjne wybory do parlamentu.

„Na Krecie walczą Grecy z Turkami i baszybożukami o wolność i życie, w Galicyi naród rosyjski walczy z polskimi panami w obronie swej narodowości i swych praw konstytucyjnych.

„Dla uspokojenia Krety mocarstwa wysłały groźne eskadry — a dla podtrzymania polskich panów, jezuitów i żydów przeciw Rosyanom, wysłał rząd polsko-austryacki cesarskich komisarzy, żandarmów i całe pułki żołnierzy.

„Europejskie eskadry pod Kretą zbombardowały obóz greckich powstańców, aby zażegnać ich napad na Turków i przytem zabiły trzech, a zraniły dwunastu — zaś austryaccy żandarmi, niby dla utrzymania porządku i ukojenia namiętności politycznych, w gruncie zaś rzeczy dla wzmocnienia polsko-żydowskiej partyi w jej walce z rosyjskim narodem, zabili pięciu, a zranili około trzydziestu — i to jednego dnia.

„W obozie greckich wojsk na Krecie znajduje się 197 jeńców tureckich, schwytanych z bronią w ręku, — a w galicyjskich kaźniach usycha już blisko 500 rosyjskich chłopów, mieszczan i nawet jeden kapłan, a uwięziono ich za to, że spokojnie i legalnie trwali przy swych prawach. Aby nie dopuścić do anarchii i przelewu krwi, europejskie wojska zajęły na Krecie cztery miejscowości, a w Galicyi rząd polsko-austryacki dla stłumienia legalnego protestu Rosyan przeciw gwałtom i oszukaństwom cesarskich urzędników, uruchomił oddziały stałej armii i zajął nią trzynaście miejscowości.

„O przyszłości Krety, o zapewnieniu jej spokoju, sprawiedliwości, rządów legalnych i dobrobytu troszczy się cała cywilizowana Europa — a o Galicyi i jej rosyjskim ludzie, którego położenie przedstawia dokładnie powyższe porównanie, Europa nic nie wie. Dyplomaci łamią sobie głowy nad wynalezieniem środków, które dalekiej Turcyi zapewnią legalność i ład, — a o prowincyi austryackiej Galicyi, gdzie prawa są deptane przez tych, których powołano do ich wykonywania, gdzie do ludzi, obstających przy swych prawach, strzelają, gdzie ich kłóją, setkami pakują do więzień, europejscy dyplomaci wcale nie myślą!

„Rosyjskie dzienniki piszą o dzikości baszybozuków w Armenii, o starciach chrześcijan z Turkami — czyż się one nie zlitują nad halicko-rosyjskim narodem i nie doniosą tego wszystkiego naszym ukochanym braciom w Rosyi, którzy nie mają niewymownego szczęścia żyć w atmosferze kłamstwa konstytucyjnego, lecz zostają pod samodzierżawną prawdą, pod berłem naszego rosyjskiego Cara.

„Oto w Galicyi leje się krew. Płacz i szlochanie po zabitych i wrzuconych do więzień rozlega się po całej Rusi Czerwonej. Nie znajdzie ona sprawiedliwości ani w Wiedniu, ani w komnatach dyplomatów. Niechże przynajmniej za pośrednictwem prasy rosyjskiej dojdzie jęk nieszczęśliwego narodu do wiadomości jednoplemiennej Wielkiej Rosyi, która współczuje nawet z cierpiącymi głód Hindusami.

„Naród rosyjski niech wie, że druga Armenia znajduje się w środku Europy, w cywilizowanej Austryi, a zowie się Galicyą. Niech się przekonają rosyjscy publicyści, zwabieni pochlebstwa pełnemi zapewnieniami polskich polityków i marzący o pojednaniu się z Polakami, jakimi są ci Polacy, kiedy mają władzę i kiedy rozporządzają siłą zbrojną. Współczucie rosyjskiego narodu będzie wielką pociechą dla Haliczan, którzy będąc bezbronnymi w obec tyranii, mogą tylko odprawiać żałobne nabożeństwa za dusze swych braci, zamordowanych w walce o narodowe prawa!“

Oto jest cały list wrzekomo ze Stanisławowa, który miał wzbudzić w Rosyanach zgrozę, a sądzimy, że rozsądnych między nimi tylko ubawił. Bo przesada w lamentach jest tak wielka, a rzeczywistych faktów, które mogłyby lament wywołać, taki przerażający brak, że zamiast tragicznej, stała się rzecz śmieszna. W Galicyi jest gorzej niż na Krecie, a tak, jak w Armenii, gdzie liczą 160 tysięcy ludzi zamordowanych, gdzie całe okolice obrócono w pustynię, a całe okręgi zmuszono do przejścia na islam. Jakiż na to dowód, że jest tak straszliwie? A oto pięciu zabito, zraniono około trzydziestu, uwięziono pięciuset — i tylko. Zabito napastników, którzy chcieli mordować, raniono ich towarzyszy, a zaaresztowano zapewne znacznie mniej, lecz choćby tylu, gdzież jest podobieństwo już nie do Krety lub Armenii, ale do tego, co się teraz stało w ukraińskiem miasteczku Spale?

P. Gringmuth jeżeli chce swą redaktorską pracą przynieść swojemu narodowi prawdziwy pożytek, powinien sobie przedewszystkiem powiedzieć, że szczucie, jątrzenie, budzenie w społeczeństwie nienawiści do innych narodów, rozwijanie szowinizmu, są to czynności niegodne ani dziennika należącego do pierwszych w Rosyi, ani męża, który ma reprezentować pierwszy i najważniejszy rosyjski Uniwersytet. Z takiego pisma powinno się rozchodzić światło prawdy i uczciwej bezstronności, a nie zakopcone promienie kłamstwa, szukającego pożytku dla siebie w szczuciu na sąsiedni naród z którym przecież rachunki nie są zamknięte i z którym pierwej czy później wypadnie Rosyi potrzeba dojść do jakiegoś *modus vivendi*.

Wybory

Piszą nam z Wiednia, 19 marca:

Ogólny wynik dokonanych nareszcie wyborów kuryi włościańskiej jest następujący: na Polaków przypada 21 mandatów, na niemieckie stronnictwo katolickie 22, na antysemitów 9, na niemiecko-narodowe 11, na liberalne 9 (razem na stronnictwa niemieckie: 51), na Czechów 25, na Słoweńców 10 (zaliczanych dawniej do tej grupy 2 posłów z Istryi Spincicza i Laginię, trzeba umieścić pomiędzy Chorwatami), na Rusinów 8, na Włochów 4, na Rumunów 2, na Chorwatów 8, (pomiędzy nimi 2 Serbowie) — razem 129. W porównaniu do wyborów r. 1891 niemieckie stronnictwo liberalne w tej kuryi utraciło 13 mandatów, stronnictwo niemiecko-narodowe zdobyło 10 nowych, stronnictwo katolickie 6 nowych mandatów, Czesi 2. Socyaliści w tej kuryi nie zdobyli ani jednego mandatu.

W wczorajszych wyborach gmin włościańskich w Tyrolu odzyskał mandat poselski w okręgu Insbruku dr. Teodor Kathrein, b. pierwszy wiceprezydent izby poselskiej, który pono w nowej zasiędzie na krześle marszałka.

Co do ukończonych dopiero w połowie wyborów kuryi miejskiej, która w Galicyi tak dzielnie wsparła najważniejszą na teraz zasadę solidarności Koła Polskiego, tworzącej podstawę naszego wpływu w parlamencie, — to przysporzyły one dotąd najznaczniejsze zdobycze niemieckiemu stronnictwu narodowemu, które powoli zdobywa niemal wszystkie mandaty miast niemieckich, — nawet Salcburga! Dotąd stronnictwo to w kuryi miejskiej zdobyło 10 mandatów, z kuryi włościańskiej 11, a jeszcze liczyć może na kilkanaście mandatów z Czech, Styryi i Dolnej Austryi.

Stanowcza zmiana zaszła w reprezentacyi Tryestu Tam dotąd narodowe włoskie stronnictwo nie brało udziału w wyborach. Dlatego mandaty Tryestu przypadały Niemcom, jak Burgstaller, Stalitz itd. Po raz pierwszy teraz narodowe stronnictwo włoskie wzięło udział w wyborach, zdobyło mandat 5-tej kuryi i wszystkie 3 mandaty miejskie, wypierając na przedmieściach b. posła Słoweńca Nabergoja. Jeżeli także izba handlowa wybierze Włocha, wszystkie 5 mandatów Tryestu dostaną się w ręce Włochów. Dotąd z kuryi V, IV i III-ciej jest 12 posłów włoskich, ale jeszcze kilka mandatów spodziewają się w kuryi większej posiadłości.

W Dolnej Austryi, której kurya miejska wybiera 19 posłów, zacięta walka toczy się jedynie o 4 mandaty I cyrkułu i 2 mandaty II i IX cyrkułów, które dotąd piastowali posłowie liberalni, tudzież o mandat przedmieścia Hernals, gdzie przeciwko ks. Liechtensteinowi występuje jako wspólny kandydat stronnictw „wolnomyślnych“ dr. Kronawetter. Antysemici stawiają kandydatów we wszystkich 19 okręgach, pomiędzy nimi na podstawie kompromisu 5 niemieckich narodowców, którzy w Izbie przystąpią do frakcyi niemiecko-narodowej.

W IX cyrkule jako wspólny kandydat liberalnych i socyalnych polityków występuje prof. Filipowicz, w II cyrkule walczą o mandat kandydat chrześcijańsko-socyalny ks. Dittrich z liberalnym radzcą Kareisem, w I cyrkule obiegają trzy listy kandydatów liberalnych (Kopp, Noske, Vrabetz, Mittler), socyalno-politycznych i antysemickich. Ten sam rozstrój, który w obozie liberalnym zaznaczył się tutaj przy wyborach V kuryi, także teraz przygotowuje klęskę kandydatów liberalnych. Radykalniejsze żywioły, uważając pp. dra Koppa i Mittlera jako zbyt umiarkowanych, forytują Ofnera i Wolffa, co może łatwo sprowadzić wybór ściślejszy pomiędzy kandydatami liberalnymi a antysemickimi, w którym zwyciężą ci ostatni. Liberalizm niemiecki, odmiennie od angielskiego, coraz wyraźniej zamienia się w pustą negacyę i środek rozsadzania stronnictwa, tracąc wszelką zdolność pozytywnej i solidarnej akcyi.

Ewolucya ta byłaby pomyślną, gdyby miejsca dawnych posłów liberalnych zajmowali konserwatyści. O ile jednak zdobywają te mandaty socyaliści, antysemici i niemieccy narodowcy, trudno ze stanowiska ładu społecznego a zwłaszcza ze stanowiska naszego interesu narodowego dopatrzyć się w tej ewolucyi pomyślnego wypadku.

Ruch wyborczy.

Rozpatrując się w rezultacie wyborów we Lwowie, przychodzi się do przekonania, że grozi nam na seryo niebezpieczeństwo, iż p. dr. Lewakowski lub p. Rewakowicz wyjdą z urny we wtorek, a może nawet i obaj. Mianowicie odezwy rozmaitych komitetów zalecały bądź wybór dra Piętaka i dra Dulęby, bądź dra Piętaka i dra Łozińskiego. Owóż jeżeli dr. Łoziński otrzymał 1200 głosów, to prosty wniosek, że Dr. Piętak powinien był otrzymać o 1200 głosów więcej niż dr. Dulęba. Tymczasem liczba głosów jaka padła na dra Piętaka wynosi zaledwie 120 głosów więcej niż na dra Dulębę. Stąd wnosić wypada, że ci, którzy głosowali na dra Łozińskiego, nie kierowali się wskazówkami komitetu postępowego i nie dopisywali dra Piętaka do dra Łozińskiego, lecz byli od komitetu postępowego logiczniejsi i wiązali dra Łozińskiego bądź z p. Rewakowiczem, bądź z drem Lewakowskim. Owóż w takim razie te 1200 głosów przy ponownym wyborze nie przejdą na stronę pp. dra Piętaka i dra Dulęby, lecz prosta rzecz pójdą na korzyść pp. Rewakowicza i dra Lewakowskiego. Są to bowiem niezawodnie głosy tych żywiołów, które pragną rozbicia Koła polskiego i stworzenia w Radzie państwa politycznego galimatyaszu.

Jeżeli zaś dodamy do tego, że doświadczenie nas uczy, iż we Lwowie ilekroć odbywały się wybory ściślejsze, to zawsze udział wyborców był o wiele mniejszy, w takim razie przypuścić wypada, że we wtorek bardzo wielu z tych ludzi, którzy przedwczoraj głosowali na Piętaka i Dulębę, nie pójdzie głosować, natomiast obóz rozkładowy rozwinął już od wczoraj tak silną agitacyę w mieście, swoich zwolenników tak wziął w karby, resztę mieszczaństwa tak steroryzował, że niezawodnie nietylko nie wystąpi ze słabszemi siłami, lecz przeciwnie popędzi do urny jeszcze tych, którzy przedwczoraj wahali się lub lenili się iść głosować.

Jest przeto wielkie niebezpieczeństwo, że ten zastęp Stojałowszczyków i socyalistów jaki już dostał się z Galicyi do Rady państwa, otrzyma jenerała bądź w osobie p. Lewakowskiego bądź w osobie p. Rewakowicza, bądź w nich obu. A jeżeli to nastąpi to jak amen w pacierzu utworzy się drugie koło poselskie walczące z naszem kołem polskiem. Dziś jeszcze dopóki obu tych jenerałów przewrotu niema w Wiedniu, możemy żywić nadzieję, że niejeden z ludowców jak np. dr. Winkowski, p. Bojko, p. Krempa, wstąpią do Koła polskiego i nadzieja ta jest zupełnie uprawnioną. Również przewidywać wolno, że Stojałowszczycy jeżeli nie zaraz to po paru miesiącach wstąpią do Koła polskiego, tak, że poza niem zostaną chyba tylko dwaj socyaliści Daszyński i Kozakiewicz, ale ci nie reprezentują żadnej narodowości i będą zasiadali zapewne w kosmopolitycznym klubie socyalistycznym. Natomiast jeżeli do Wiednia wyszle Lwów jenerałów przewrotowych dążności, Rewakowicza lub Lewakowskiego, to oni skupią wszystkich tych posłów w jeden klub, który ucieszy wszystkich naszych wrogów, rozpocznie walkę z Kołem polskiem. Niechże wyborcy miasta Lwowa dobrze się nad tem zastanowią, na jakie niebezpieczeństwo kraj narażają, głosując we wtorek za jenerałami przewrotu.

* * *

„Czas“ usprawiedliwia się dzisiaj z błędu niekarności, który popełnił podczas wyborów z kuryi miejskiej w Krakowie. Podnosi więc przedewszystkiem, że on jeden ze wszystkich pism krakowskich stał ciągle i stale przy zasadzie bezwzględnego posłuszeństwa dla komitetu centralnego i podczas gdy inne krakowskie pisma systematycznie wzywały do rokoszu przeciwko wyrokom komitetu centralnego, to on jeden tak przy wyborach z kuryi 5-tej, jak przy wyborach z kuryi 4-tej uchylał stale głowę przed powagą komitetu centralnego. — „Wszystkim więc wolno było prowadzić akcyę wyborczą na własną rękę — pisze „Czas“ — i nikt przeciw temu nie protestował, nikt na to się nie oburzał. Oburzenie zapanowało dopiero wtedy, gdy „Czas“ idąc za głosem poważnego grona wyborców, oświadczył się za kandydaturą prof. Kasparka“. Następnie utrzymuje „Czas“, że kierował się tą myślą, iż prof. Kasparek „jest nader cenną i pożyteczną siłą fachową dla Koła polskiego, a jego oświadczenie co do solidarności Koła polskiego było jasne, stanowcze i kategoryczne, odpowiadające w całej pełni tej zasadzie, przy której stał komitet centralny, gdy tymczasem odezwa wyborcza krakowskiego stronnictwa demokratycznego, którego najwybitniejszymi członkami są właśnie pp. Sokołowski i Weigel, ogranicza solidarność Koła tylko do spraw krajowych i narodowych, a po za tem żąda zupełnej wolności słowa i swobody zapatrywań“.

Nadto oświadcza „Czas“, że go zirytował mocno artykuł „Nowej Reformy“ organu pp. Sokołowskiego i Weigla, w którym to artykule organ ten rzucił do wyborców z miasta takie hasło: „Wybierajcie posłów jakich chcecie czy to z obozu ludowego czy demokratycznego, lecz odepchnijcie raz na zawsze kandydatów konserwatywnych“. Następnie podnosi „Czas“ to, że on nie występował przeciw kandydaturom pp. Sokołowskiego i Weigla, zatwierdzonym przez Komitet centralny i ani słowa przeciw tym obu panom nie napisał, a jedynie tylko zalecał swojego kandydata konserwatywnego prof. Kasparka.

Wreszcie przytacza jeszcze na swoją korzyść argument formalny, że mianowicie według instrukcyi powołani przez komitet centralny mężowie zaufania powinni byli zwołać zgromadzenie wyborców dla wyboru komitetu przedwyborczego miejskiego, tymczasem to się nie stało; następnie według tej samej instrukcyi komitet miejski powinien był zwołać ogólne zgromadzenie wyborców, na którem kandydaci mieli złożyć wyznanie wiary politycznej — lecz i to się nie stało.

Wprawdzie nie stało się to dlatego, że socyaliści rozbijali w Krakowie wszystkie zgromadzenia przedwyborcze, ale wskutek tego „Czas“ sądził, że komitet centralny dla zachodniej Galicyi postąpi sobie tak, jak dla Lwowa postąpił komitet centralny Galicyi wschodniej i żadnego kandydata nie zatwierdzi. Dlatego to rozwinął „Czas“ akcyę agitacyjną za profesorem Kasparkiem, gdy zaś komitet centralny zatwierdził tamte dwie kandydatury, było już za późno, żeby się wycofać z rozpoczętej akcyi.

Owóż wszystkie te argumenta „Czasu“ mogą poniekąd wytłómaczyć ten wielki grzech polityczny, którego się dopuścił, ale usprawiedliwić i uniewinnić redakcyi „Czasu“ nie mogą absolutnie. Ludźmi wszyscy jesteśmy, więc oczywiście możemy po ludzku grzeszyć i błądzić, a zrozumiałem jest dla nas bardzo, że „Czas“ mając dokoła trzy inne dzienniki w Krakowie, które ani na chwilę nie uznawały powagi komitetu centralnego, tylko dzień w dzień deptały jego wyroki i urządzały sobie jakgdyby sport z lekceważenia tej najwyższej władzy wyborczej, że w takiem więc otoczeniu „Czas“ mógł zatracić w sobie lub przynajmniej znacznie osłabić poczucie tej karności obywatelskiej, której nam łatwiej było dochować we Lwowie. Ale o ileż piękniejby było, gdyby „Czas“ wytrwał do końca na stanowisku karnego żołnierza i świecił dalej przykładem mądrości politycznej i solidarności narodowej.

* * *

Z Czerniowiec nam piszą dnia 18 marca.

Wybory ze wszystkich kuryi bukowińskich już ukończone; dnia 15 bm. bowiem wybierała ostatnia kurya większej własności, która wysłała do parlamentu dra Stefana Stefanowicza i Jerzego br. Wassilkę. obu posłów w poprzedniej kadencyi. Ogólny rezultat wyborów na Bukowinie przedstawia się jak następuje:

Kurya V Izydor Winnicki, radca sądu, i Jerzy Popovici

Kurya IV Eudoksy br. Hormuzaki, marszałek krajowy Lupul i dr. Bazyli Wolan.

Kurya III. Dawid Tittinger

Kurya II. Dr. B. Straucher i dr Juliusz Roschmann.

Kurya I. Dr. Jan Zurkan, dr. Stefan Stefanowicz, Jerzy br. Wassilko.

Wybrano zatem według narodowości: Rumunów 5, młodorusinów 1, starorusinów 1, Ormian-Polaków 1, Niemców-narodowców 1, żydów 2.

Wszyscy ci posłowie ze względu na różnorodność partyi politycznych oczywiście jednego klubu w Radzie państwa tworzyć nie będą; znaczna większość, bo wszyscy Rumuni, a prawdopodobnie i poseł partyi ormiańsko-polskiej, znajdą się w dawnym klubie Hohenwarta, inni zaś nie wstąpią do żadnego klubu i chyba jeden Dawid Tittinger przyłączy się do partyi liberalnej.

Na przedwyborczem zebraniu wyborców kuryi pierwszej wystąpił w ostry sposób przeciwko konserwatywnym Rumunom p. Mikołaj Wassilko, zarzucając im, że interesów szerokich warstw ludowych wcale nie uwzględniają; że polityka ich w kwestyach kolejowych i szkolnych jest polityką ciasnego egoizmu itd. Panu Wassilce, który nagle odkrył w sobie przynależność do partyi staroruskiej, odpowiadali: br. Mustatza, dr. Wolczyński i dr. Stefanowicz, a całe to wystąpienie było zbyt mało poważne, aby je na seryo traktować było można. Mowa p. Wassilki, który w tym okresie wyborczym kandydować nie mógł, bo nie posiada jeszcze ustawą przepisanego wieku, była raczej przygrywką dla przyszłej kandydatury, która niezawodnie wypłynie po ustąpieniu dra Wolana, co — jak twierdzą — po dojściu do pełnoletności parlamentarnej kuzyna jego, pana Wassilki, ma nastąpić. Czy się to sprawdzi, zobaczymy; na każdy jednak sposób p Wassilko jako człowiek młody więcej dla partyi swej zdziałać zdoła, niż dr. Wolan, którego głosu ani pełna Izba, ani też komisye nie słyszały jeszcze.

Wybory w całej Bukowinie przeszły spokojnie, zaburzeń żadnych nie było; jedynie przeciw wyborowi dra Roschmanna założono protest. Bo też i środki, którymi wybór ten przeprowadzono, niebardzo były konstytucyjne. Opowiadają np, że starosta w Suczawie w dniu wyborów kazał przeprowadzić dwieście kilkanaście egzekucyi politycznych za zaległe podatki, które następnie systował, skoro egzekwowany wykazał się, że na dra Roschmanna głosował. Wybór ten będzie zapewne przedmiotem gorących rozpraw przy jego weryfikacyi, jeżeli ta przed końcem kadencyi wogóle wejdzie na porządek dzienny.

Wybór dra Strauchera z miasta Czerniowiec wykazał, że nietylko ciemny tłum żydowski za tym kandydatem głosował, ale także znaczna część niższych urzędników, którzy wyborem tym chcieli zamanifestować niezadowolenie swoje dla rządu, który dotąd regulacyi płac nie przeprowadził. Jestto kiwanie palcem w bucie .. dość zabawne, gdyby nie było smutne; bo taki motyw nie usprawiedliwia chyba chrześcijan, głosujących za kandydatem, który jako członek Rady miejskiej w drastyczny sposób oponował przeciw bezpłatnemu oddaniu parceli gruntu pod budowę kościoła OO. Jezuitów, wołając: „Für Andersgläubige haben wir schon genug gethan!“, z czego wynika, że główną ludnością miasta Czerniowiec są żydzi, a wszyscy chrześcijanie, jako innowiercy, mogą być tylko tolerowani.

Ciekawe są również tłumaczenia inteligencyi młodoruskiej, która prawie w komplecie za drem Straucherem głosowała. Twierdzi ona, że głosowanie jej jest odpowiedzią na wrzekome gwałty, wykonywane podczas wyborów na Rusinach przez Polaków w Galicyi; nie mogła więc głosować na burmistrza Kochanowskiego, którego wybór popierało tutejsze Koło polskie plakatem zaczynającym się od słowa „Rodacy“

z którego to słowa pp. Rusini byli mocno niekontenci, nie wiadomo dlaczego.

Może to jednak będzie dla nas nauką, w jaki sposób należy się obecnie zachować wobec Rusinów, których dotąd w miarę sił i możności popieraliśmy

Walki wyborcze ukończone na razie; poszczególne zatem stronnictwa narodowe powinny skorzystać z nich i skonsolidować się do przyszłorocznych wyborów do sejmu, przy których z ubiegłych wyborów wyciągnięte nauki szczególnie nam Polakom powinny wskazać, z któremi stronnictwami narodowemi łączyć się, a które zwalczać należy.

* * *

Komitet Obywatelski uchwalił na wczorajszem zebraniu polecić Wyborcom jako jedynych kandydatów na posłów z miasta Lwowa

dra Leonarda Piętaka i
dra Władysława Dulębę

na których przy ściślejszym wyborze we wtorek 23 b. m. w imię karności narodowej głosować należy.

Józef Kajetan Janowski,
przewodniczący.
Stanisław Ciuchciński, dr. Bronisław Radziszewski
zastępcy przewodnicącego.
dr. Włodzimierz Godlewski, Włodzimierz Buynowski
sekretarze.

* * *

Wczoraj odbyły się w trzech Izbach handlowych w Galicyi wybory posłów do Rady państwa i dały następujący rezultat:

Ze Lwowa wybrano 32 głosami na 33 głosujących pana Jakóba P i e p e s a aptekarza i wiceprezydenta lwowskiej Izby handlowej. Z Krakowa 22 głosami na 23 głosujących pana dra Arnolda R a p o p o r t a — zaś z Brodów jednogłośnie pana dra Maurycego R o s e n s t o c k a.

* * *

Centralny Komitet przedwyborczy zatwierdził następujące kandydatury z kuryi większej własności ziemskiej, mianowicie:

P. Dawida Abrahamowicza z okręgu wyb. Lwów-Gródek;

P. Seweryna Henzla z okr. wyb. Rohatyn-Bóbrka;

P. dra Józefa Milewskiego z okr. wyb. Żółkiew-Rawa-Sokal;

P. dra Henryka Wielowieyskiego z okr. wyb. Kołomyja - Horodenka - Śniatyn - Kossów-Nadwórna;

P. Włodzimierza Gniewosza z okr. wyb. Sanok-Dobromil-Lisko-Brzozów-Krosno.

We Lwowie 19 marca 1897.

Teofil Merunowicz sekretarz. *Stanisław Stadnicki* zastępca przewodniczącego.

* * *

Szanownych wyborców z kuryi większej własności okręgu wyborczego Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Mielec mamy zaszczyt zaprosić na zgromadzenie przedwyborcze, które odbędzie się dnia 21 marca b. r. o godzinie 3 po południu w Tarnowie w sali kasyna, gmach kasy oszczędności.

Tarnów dnia 18 marca 1897.

Mężowie zaufania komitetu centralnego:
Adolf Dobrzyński. Dr Jan Hupka.
Jan Konopka. Mikołaj hr. Rey.
Stefan Sękowski.

* * *

Szanowna Redakcyo!

Na mocy §. 19. ustawy prasowej proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania na artykuł znajdujący się w nrze 55 „Przeglądu" pod tytułem: „z Czortkowa nam piszą."

Nieprawdą jest jakoby „ja i wrzekomi moi zausznicy robili wszystko, aby doprowadzić lud do najwyższego stopnia roznamiętnienia"; prawdą atoli jest, iż ja ograniczyłem się tylko na przeczytaniu z ambony listu pasterskiego Episkopatu Austryackiego, w którym to liście wkłada się na sumienie wszystkim wiernym katolikom, ażeby wybierali wyborców znanych z uczciwości, cnotliwości i przekonania katolickiego. Nieprawdą jest, jakoby „wzburzenie moich parafian było tak wielkie, że wszystkim umiarkowanym wyborcom grozili śmiercią i podpaleniem"; prawdą natomiast jest, iż moi parafianie tak spokojnie się zachowywali podczas prawyborów odbytych dnia 3 marca b. r., iż kapitan sprowadzonego wojska i wachmistrz żandarmeryi, będąc naocznymi świadkami tak wzorowego spokoju w Zalesiu, wyrażali kilkakrotnie przed ludźmi swe wielkie zdziwienie, że ich tutaj bez potrzeby sprowadzono.

Przytem podaję do wiadomości szanownej Redakcyi, iż nie wiedząc nic o mających się odbyć prawyborach, gdyż takowe nie były ogłoszone, w sprawie ważnej byłem zmuszony dnia 2 marca wyjechać z domu i dopiero 5 marca wróciwszy do Zalesia dowiedziałem się o bardzo spokojnem przeprowadzeniu prawyborów w mojej nieobecności, za co wyraziłem pochwałę i uznanie moim parafianom, iż oni wziąwszy sobie do serca słowa listu pasterskiego tak lojalnie sobie postąpili.

Zalesie dnia 15 marca 1897.

Ks Michał Litwinowicz
gr. k. expozyt.

KRONIKA.

Lwów dnia 20 marca.

Ustąpienie prezydenta Friedleina. W poważnych kołach krakowskich krążą pogłoski, jakoby dotychczasowy prezydent miasta p. Friedlein miał zamiar wkrótce ustąpić z zajmowanego stanowiska. Pogłoski te wywołują prawdziwy żal z powodu głębokiej sympatyi, jaką sobie p. prezydent Friedlein umiał zjednać w najszerszych kołach obywatelskich. Defraudacya Kłosowskiego miała wpłynąć bardzo przykro na p. prezydenta. Te same pogłoski wymieniają nazwisko hr. Antoniego Wodzickiego, jako przyszłego prezydenta miasta.

W Towarzystwie politechnicznem będzie miał w środę dnia 24 b. m. o godz. 7 wieczorem p. inżynier Edmund Libański odczyt p. t. „O położeniu przemysłu w Galicyi".

Wieczorek Tarasa Szewczenki odbył się we środę w sali „Domu Narodnego". Publiczność zebrała się tak licznie, że dla wielu osób zabrakło biletów. Obfity program wieczorku wykonały w znacznej części: artystka opery lwowskiej, panna Janina Korolewiczówna, której śpiew słuchacze z ogromnym przyjęli entuzyazmem, oraz panna Kruszelnicka, która również ogromnie się podobała. Udział w wieczorku przyrzekł był także p. Myszuga, jednak z powodu niedyspozycyi nie mógł wystąpić.

Klub szermierzy. Wieczór z tańcami urządzony dnia 27-go stycznia b. r. staraniem Klubu szermierzy, na dochód funduszu budowy szkoły polskiej w Białej i odnowienia Zamku na Wawelu — przyniósł czystego dochodu 207 zlr., który po połowie złożono na ręce WP. Seferowiczowej i profesora Dra Balasitsa.

Urzędnicy głównego dworca kolejowego żegnali onegdaj składkową ucztą swego przełożonego, zastępcę naczelnika lwowskiej stacyi, pana Władysława Gramskiego, który awansował na naczelnika stacyi w Podwołoczyskach. W licznych toastach sławiono zalety charakteru p. Gramskiego, który jako szef był służbistym a mimo to serdecznym kolegą; urzędnicy otaczali go więc szczerą sympatyą.

Uczczenie pamięci Korzeniowskiego. Stowarzyszenie chrześcijańskich rękodzielników „Gwiazda" w Brodach urządza jutro, w niedzielę, przedstawienie amatorskie. Członkowie stowarzyszenia odegrają: komedyjki jednoaktowe Korzeniowskiego „Pierwej mama" i „Pośredniczka".

Ładna karta wyborcza. Podczas ostatnich wyborów z kuryi miast w Krakowie przytrzymano pewnego murarza, który na swojej karcie wyborczej umieścił następujący napis: „Niech żyje Stojałowski i rozbija czaszki Stańczykom i demokratom!"

Automaty sprzedające karty korespondencyjne. Ministerstwo handlu zezwoliło firmom Stollwerk i Hartwig w Wiedniu, na ustawienie w kawiarniach, hotelach itd. automatów, które za wrzuceniem odpowiedniej monety, wydawać będą karty korespondencyjne, ozdobione widokami. Automaty nalepiać będą na te karty marki pocztowe.

Pannę Klementynę Czosnowską, znaną i u nas primadonnę operetki warszawskiej, skazał sąd okręgowy w Warszawie na zapłacenie dyrekcyi teatrów rządowych kwoty 1.400 rs, za złamanie kontraktu. Artystka pobierała w Warszawie 1.400 rs. rocznej gaży, a otrzymawszy o wiele korzystniejszy *engagement* do Cesarstwa, zerwała kontrakt i odjechała.

Koncert. Na dochód fundacyi dla sierot po wojskowych urządza w niedzielę dnia 21-go b. m. o godzinie 5-tej po południu w sali „Sokoła" muzyka wojskowa 30 p. p. pod batutą pana kapelmistrza Rolla, wielki koncert z niezwykle interesującym programem. I tak, obok słynnej suity Griega z dramatu „Peer Gynt" wykona orkiestra Ryszarda Wagnera fantazyę z „Lohengrina", dalej Rolla polonez koncertowy i C. M. Webera uwerturę do opery „Oberon". Również na tym koncercie usłyszymy solo skrzypcowe Beriota i solo na trąbkę Kutschery. Wreszcie Bayera walce z baletu pt. „Rund um Wien" i Becka „zabawny marsz żałobny" złożą się do uzupełnienia tego pięknego programu. Pan Roll i jego dzielna orkiestra są tak u nas znani i uznani, że niezawodnie podążą jutro tłumy publiczności do „Sokoła", by usłyszeć piękną muzykę.

Blokada Krety rozpoczyna się, jak wiadomo jutro rano. Objęte nią będzie całe wybrzeże tej wyspy, a mianowicie obszar od 23 24' do 26° 30' wschodniej długości i od 35 48' do 34° 45' północnej szerokości. Na tym kawałku globu ziemskiego znajduje się właśnie Kreta. Blokada jest jednym ze środków prowadzenia wojny, a czasami — jak właśnie w niniejszym wypadku — używaną bywa także podczas pokoju jako środek przymusowy. Polega ona na zupełnem zamknięciu za pomocą środków militarnych jakiejś miejscowości, fortecy, portu, a nawet całego wybrzeża od wszelkiej komunikacyi z resztą świata, a osobliwie od utrzymywania jakichkolwiek stosunków ze zbliżającymi się do brzegów okrętami handlowymi.

Skutki blokady są te, że ktokolwiek usiłuje ją przerwać, ten podlega sądowi wojennemu. Każdy okręt, który począwszy od jutra starałby się zbliżyć do brzegów Krety zostanie schwytany i skonfiskowany wraz z całym ładunkiem, a załoga jego dostanie się do niewoli. Temu rygorowi podlegają zwłaszcza wszystkie bez wyjątku okręty greckie. Jeżeliby który z nich przekroczył oznaczoną powyżej linię demarkacyjną zostanie przez eskadry europejskie schwytany. Co się tyczy okrętów sześciu mocarstw europejskich, tj. Francyi, Anglii, Austryi, Włoch, Rosyi i Niemiec, tudzież okrętów państw neutralnych jak np. Hiszpanii, Portugalii, Stanów Zjednoczonych itp. to tylko w takim razie mogą one zbliżyć się do brzegu, jeżeli wykażą się, że nie mają żadnej styczności ani z wojskiem greckiem ani z powstańcami i że towary, które wożą, nie są przeznaczone ani dla wojska greckiego, ani dla miejscowości położonych na wyspie.

Dla mieszkańców blokowanych miejscowości blokada jest wielkiem nieszczęściem, gdyż ustaje wszelki handel, ludzie są jakby uwięzieni i zupełnie odcięci od reszty świata, a w razie gdy blokada długo się przeciąga a na miejscu nie ma podostatkiem żywności, czeka ich klęska głodowa. Dlatego też skutecznie i z całą surowością przeprowadzane blokady kończą się zazwyczaj kapitulacyą tych, którzy są blokowani.

Lichwiarz. Policya krakowska odkryła na Kaźmierzu pokątny zakład zastawniczy. Właściciel jego, Izaak Halpern, pobierał od swych klientów, ludności wyłącznie najuboższej, 120—300 procent za pożyczki wydawane na starą odzież, pościel, meble i narzędzia rękodzielnicze. Lichwiarza aresztowano.

Kancelaryę adwokacką po śp. Lesławie Borońskim objął dr. Fr. Wojciechowski.

Konkursa rozpisują: Rada szkolna okręgowa w Kałuszu na 19, a w Przemyślu również na 19 posad nauczycielskich. Termin w Kałuszu do 30-go, a w Przemyślu do 15 kwietnia. — Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego na posadę mechanika uniwersyteckiego z poborami 375 zlr. i lokalem na pracownię. Termin do 20 kwietnia. — Wydział powiatowy w Złoczowie na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Gołogórach. Pobory 800 zlr. Termin do 20 kwietnia. — Przy sądzie powiatowym w Strzyżowie wakuje posada kancelisty w XI klasie rangi. Podania do prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie do 24 kwietnia.

Szacherki wyborcze. Przy skrutynium głosów, oddanych przy wyborze dwóch posłów z miasta Krakowa, wykryto niebywałe nadużycie, którego dopuścił się ktoś, komu bardzo zależało na tem, aby wyznaniowy kandydat izraelicki dr. Propper został posłem. Oto — jak donosi „Nowa Reforma" — w urnach wyborczych znaleziono tysiąc kart głosowania wypełnionych jedynie nazwiskiem dra Proppera bez podania drugiego kandydata, a na wszystkich kartach nazwisko dra Poppera napisane było t ą s a m ą r ę k ą. Zaiste taka agitacya kwalifikuje się do kryminału i ubolewać tylko należy, że tego rodzaju szacherki mogą uchodzić bezkarnie.

Malwersacye w wiedeńskim magazynie tytoniu. Oprócz radzcy cesarskiego Foschuma i hurtownego trafikanta Loewa, aresztowano jeszcze kontrolora magazynu, Jana Piche. Każdy bowiem t. zw. fracht, na mocy którego tytoń wydawano, musiał być opatrzony zawsze podpisami dyrektora i kontrolora magazynu. Wobec tego powstało silne podejrzenie, iż Foschum działał w porozumieniu z Pichem. Kontrolor Piche został z urzędu zasuspendowany. Liczy on lat 59, od lat 30 pozostaje w służbie rządowej i uchodził podobnie jak jego zwierzchnik Foschum za wzór sumiennego urzędnika. Różnica na zewnątrz istniała tylko ta, że Foschum otaczał się ogromnym przepychem i żył ponad stan, Piche zaś potrzeby swe zastosowywał ściśle do dochodów, które wynosiły zaledwie 1800 zlr. rocznie. W zeznaniach swych dotychczasowych zapewnił on, że o oszustwach nigdy nic nie wiedział i ślepo ufał dyrektorowi.

Niemiły areszt. *Dziennik polski* przynosi opis niemiłego intermezza, które się przytrafiło w dzień wyborów z piątej kuryi ks. Hoszowatiukowi z Rożna, który w niemożliwy sposób agitował w Kossowie za Okuniewskim. Kiedy się postępowanie ks. Hoszowatiuka znudziło wyborcom huculom, którzy popierali kandydaturę ks. Grobelskiego, postanowili oni uniemożliwić ks. Hoszowatiukowi dalszą agitacyę za niemiłym im kandydatem i uczynili to w sposób nie tyle może dla niego przyjemny, ile oryginalny. Oto, gdy się ks. Hoszowatiuk znalazł w pewnym dyskretnym lokalu, prawyborcy, zatarasowawszy drzwi, przytrzymali go w tem niepachnącem miejscu aż do ogłoszenia wyniku wyborów. — Kiedy go uwolniono z tego niemiłego aresztu, uciekł jak oparzony z Kossowa przed drwinami huculów.

Wydział powiatowy, parchy i adwokat. Pod tym tytułem opisuje „Diło" następujące zdarzenie: Wydział powiatowy rozesłał do urzędów parafialnych okólnik wzywający księży, aby ogłosili, że świerzb da się leczyć w domu, a nie potrzeba z cierpieniem tem udawać się do szpitala. Okólnik jako rzecz urzędowa wolny był od opłaty pocztowej. Tymczasem któryś z adresatów znalazł w kopercie, opatrzonej nagłówkiem „Wydział rady powiatowej w Brzeżanach", a zawierającej wspomniany okólnik, także zawiadomienie pewnego adwokata izraelity o otwarciu kancelaryi adwokackiej. Z tego powodu „Diło" w zjadliwy sposób wyraża wątpliwość, czy adwokat ów posiada przywilej rozsyłania swej reklamy w niefrankowanych kopertach wydziału Rady powiatowej.

Zdarzenie to jednak da się wytłómaczyć bardzo po prostu. Jak wiadomo, reklamy zwykle wysyła się w kopercie otwartej lub nawet bez koperty, jeżeli odwrotna strona arkusika jest czystą i można na niej wypisać adres; za takie otwarte listy opłaca się tylko 2 ct. portoryum. Łatwo więc mogła reklama owego adwokata wsunąć się w skrzynce pocztowej w list otwarty wydziału powiatowego i w ten sposób dojść do rąk urzędów parafialnych. Osoby i instytucye, utrzymujące rozległe stosunki korespondencyjne, niejednokrotnie doświadczają tego przypadku, że w jednym otwartym liście znajduje się list drugi, adresowany nieraz do zupełnie kogo innego.

Humor Jokai'a. Znakomity powieściopisarz węgierski przebywa obecnie w Abbazyi i w liście do peszteńskiego *Nemzetu* opisuje, że jest daleko zdrowszy, kaszel nerwowy już go nie męczy, ustało też nieprawidłowe bicie serca, rękę tylko ciągle nosi na temblaku. „Ponieważ każdy mnie pyta — pisze dalej — co mi jest, przeto ułożyłem sobie raz na zawsze odpowiedź: „Pojedynkowałem się". „Z kim?" „Z głupcem". „Któż to taki?" „Ja sam. Istotnie trzeba być obdarzonym sporą dozą głupoty, by zrobić to, com ja uczynił. Na dużym palcu lewej ręki miałem brodawkę, która mi się nie podobała. Wziąłem tedy szpilkę, przekłułem brodawkę i wypaliłem ją tak gruntownie płomieniem świecy, że w tem miejscu pozostała otwarta rana, która od wielu tygodni nie chce się zabliźnić. Cały świat łaje mnie za to — rodzina moja, lekarze; a gdy mnie przyparto do muru i nalegano, bym powiedział, dlaczego to zrobiłem, odrzekłem: „Chciałem dowieść, że, mając lat 72, jestem dzieckiem".

Ofiara. Pewien Warszawianin bawiąc w lutym we Florencyi kupił bilet na artystyczną loteryę, która się tam odbywała i traf zrządził, że wygrał wielką marmurową statuę Satyra jednego z lepszych współczesnych rzeźbiarzy włoskich. Owóż statuę tę ofiarował miastu Warszawie pod warunkiem, żeby była postawioną w saskim ogrodzie.

„Pyszne więzienie!" — tak mówi dozorca więzienny w „Nietoperzu"; powtórzyć to może obecnie więzień skazany przed kilku dniami w Krakowie na 7 lat niewoli, Tomasz Wojciechowski. Onegdaj wraz z kilku innymi więźniami wysłano go do ogrodu więziennego do trzepania koców. Skorzystał więc ze sposobności, wdrapał się zwinnie na mur i umknął bez śladu. Dziwna doprawdy rzecz, że w więzieniu krakowskiem więźniów pozostawia się bez nadzoru i ufa, że jeden więzień zawiadomi władzę nadzorczą o ucieczce drugiego, jak to właśnie stało się w niniejszym wypadku. Zbieg pochodził z Królestwa Polskiego, był lokajem u pp. Teichmanów w Krakowie i za okradzenie swych służbodawców otrzymał 7-letnią karę, którą miał odbyć w Wiśniczu. Prokuratorya rozesłała za Wojciechowskim listy gończe.

Parę wspomnień o Schubercie. Z okazyi stuletniej rocznicy urodzin Schuberta, którą w całych Niemczech obchodzono uroczyście, dowiadujemy się wielu drobnych, ale charakterystycznych szczegółów o sposobie tworzenia i życiu tego mistrza tonów. Schubert komponował zwykle w sposób improwizatorski, kiedykolwiek, gdziebądź. Zasypiał w okularach, gdyż w łóżku bardzo często na lada świstku tworzył. Często, w negliżu, przebudziwszy się, wyskakiwał do fortepianu, żeby pomysły, niejako wyśnione, uwięzić. Przy łóżku miał zawsze gitarę; kto go rano odwiedził, usłyszał nowe pieśni, śpiewane i grane. Żaden hałas mu nie przeszkadzał, ale tworzenie przejmowało go, naprężało jego nerwy, zjadało go. Pewnego razu, w ogródku, należącym do piwiarni „Zum Biersack" zeszedł się Schubert z kilkoma przyjaciółmi, między którymi byli: malarze Schwind i Kupelwieser, równie poeta Bauernfeld. Jeden z nich przyniósł książkę z poezyami: Schubert zaczął je przeglądać, na raz zawołał: mam dobry pomysł, ale cóż, nie ma papieru nutowego. Towarzysze w mig chwycili jadłospis i odwrotną stronę poliniowali. Schubert niezwłocznie zaczął ołówkiem smarować i za kilka minut odśpiewał towarzyszom sławną serenadę: „Leise flehen meine Lieder durch die Nacht zu dir". We wspomnianym domu wmurowana tablica uwiecznia ten wypadek.

Wydawcy dowolnie nadawali tytuły jego utworom. Raz przyszedł do ogródka, gdzie towarzysze jego jakieś nuty przeglądali:

— Co to? — zapytał Schubert.

— Walc żałobny — odpowiedzieli.

— A cóż to za osieł żałobny walc napisał?

Powstał ogólny śmiech, ponieważ był to jego nowy walc, napisany w tonie „moll", który wydawca dla tego żałobnym nazwał. Miał on znamienne przysłowie: „Wenn ich die Kerle nur nicht bitten müsste!" — (gdybym tylko nie musiał prosić tej hołoty!) Kierował się tą zasadą. Wszelkie posady kapelmistrzów, dyrektorów orkiestr omijały go, bo nie poszedł nigdy przedstawić się, żeby „hołoty nie prosić". Bauernfeld z największym wysiłkiem namówił go, żeby przecież raz dał koncert, swój, kompozytorski. Długo się opierał, aż nareszcie dał się nakłonić; odbył się koncert 26-go marca 1828 roku i przyniósł mu 800 dawnych reńskich — na owe czasy wielką sumę, ale czekały na nią niezliczone dziury. Bo, jak mu życie szło, świadczy dokument: spis spadku, pozostałego po nim, zachowany w sądzie: cały inwentarz wynosił: suknie, bielizna 57 reńskich. Inwentarz sprzedano, resztę jakoś tam pokryto...

Sekowali go przyjaciele, że nie miał awanturek romantycznych; lecz on tylko nie chciał mówić o nich. Kochał się platonicznie w uczenicy swej, hr. Karolinie Esterhazy, z nią grywał na cztery ręce, ztąd tyle kompozycyi fortepianowych. Gdy mu raz wspomniała, że jej żadnego dzieła nie przypisał, odpowiedział: „Wszak wszystkie są pani poświęcone".

Inną była Teresa Grob, córka fabrykanta, sopranistka, podobno go kochała, ale majątkiem jego były tylko natchnienia, więc wyszła za piekarza. Kochał się też w pewnej młynarzównie, ale sławne „Müller Lieder" nie dla niej pisał, lecz chory, opuszczony, leżący... w szpitalu powszechnym kilka miesięcy.

Gdy Mendelssohn w roku 1844 w Londynie dyrygował jego symfonią C-dur, orkiestra zaczęła się śmiać z oryginalnego rytmu. Mendelssohn zawołał: „jeżeli to śmieszne, to moją uwerturą w piecu podpalić należy!"

Schumann mówi o nim: „To malarz romantyczny, którego pędzel zanurza się równie głęboko w promieniach słońca, jak w świetle księżyca. Pozostanie on zawsze ulubieńcem młodzieży, tłumaczy on jej, czego ona pragnie: przepełnione serce, śmiałe myśli, szybki czyn; opowiada jej, czego ona najwięcej pożąda: opowieści romantyczne, bajki, przygody, miesza z tem dowcip, humor, ale tylko o tyle, żeby miękkiego nastroju nie zmącić. Schubert ma tony dla najsubtelniejszych wrażeń, myśli, przejść, a tak niezliczone, wielostronne, jak uczucia i dążenia ludzkie..."

Jean Paul, konając, prosił, aby mu pieśni Schuberta śpiewano.

Dzieci przestępców. W antropologicznem towarzystwie w Moskwie podzielił się tymi dniami dr. Marszand z kolegami wynikiem swych badań, które przedsięwziął na dzieciach przestępców, umieszczonych w przytułku eugeniuszowskim. Okazało się, że dzieci te w znacznie większej liczbie zdradzają pewne zboczenia moralne, aniżeli dzieci rodziców takich, którzy nie siedzieli w kryminale. I tak skłonność do złego skonstatował dr. Marszand na 100 dzieci kryminalistów w 34 wypadkach, podczas gdy na badanych 100 innych dzieci przypada 14 prc. złych. Niezadowolenie z otoczenia przejawiało się u pierwszych 9·5 prc, podczas gdy u innych wcale się nie przejawiało, skłonność do popełniania kradzieży u pierwszych 21 prc., u innych zaś 12 prc., upór u pierwszych 47 prc., u innych 28 prc. i t. d. Prelegent dotknąwszy praktyczności podobnych badań, wskazał na konieczność o ile możności wczesnego określenia patologicznego stanu dzieci przestępców, by umożliwić przedsięwzięcie skutecznych środków leczniczo-patologicznych, celem wykorzenienia w nich złych instynktów.

Pojedynek króla greckiego. Zabawny epizod z czasów powstania na Krecie w r. 1868 przypominają obecnie gazety paryskie. Oto pewien fanatyczny szermierz wolności, a późniejszy bohater komuny paryskiej, nazwiskiem Flourens, na odgłos powstania opuścił coryclilej Francyę i na okręcie, przemycającym nocą broń i amunicyę dla powstańców, przybył na Kretę, gdzie wpośród republikańskiej młodzieży miał wielu wielbicieli. Bez straty czasu więc, z iście apostolską wytrwałością i zapałem wędruje od wsi do wsi i namawia chłopów do wojny przeciw Osmanom. W krótkim czasie stał się tym sposobem tak popularnym, że gdy w dwa lata później ogłoszono wybory do utworzyć się mającego parlamentu helleńskiego, Kreteńczycy obrali Flourensa swym deputowanym w nadziei, że będzie on w Atenach bronił interesów wyspy i dalej propagował myśl niepodległości Krety. Ale ówczesny minister grecki dla spraw zagranicznych, Bulgaris dbał raczej o utrzymanie przyjaznych stosunków z Anglią, aniżeli o dogadzanie fantastycznym planom Flourensa. Na rozkaz zaś króla dał mu dość dokładnie do zrozumienia, że burzyciele spokoju państwowego są królowi nieprzyjemni. Tego było Flourensowi już za wiele. Napisał więc do swych dwóch przyjaciół, by od niegrzecznego monarchy zażądali satysfakcyi. Król nie przyjął wyzwania a natomiast polecił oskortować p. Flourensa na pierwszy odpływający z Aten statek i pod strażą policyjną odstawić do Francyi.

Rozruchy studenckie w Petersburgu. W Petersburgu rozeszła się wieść, że przed paru dniami osadzoną została w twierdzy pewna studentka, podejrzana o knowania anarchistyczne i że w więzieniu odebrała sobie życie. Studenci chcieli zamówić mszę żałobną za samobójczynię, władza jednak policyjna nie pozwoliła na to. Mimo to próbowali oni we wtorek urządzić w cerkwi kazańskiej nabożeństwo. Gdy policya znów odbyciu się nabożeństwa chciała zapobiedz, studenci stawili opór. Wtedy żandarmi przy pomocy policyantów otoczyli gromadę studentów i wyparli ich na ulicę Kazańską ku gmachowi tajnej policyi. Tutaj z pośród kilkuset młodzieńców, schwytano kilkudziesięciu jako najgorliwszych w sprzeciwianiu się władzy i osadzono ich w areszcie.

Stan powietrza. T. o 9 rano + 5 R., w poł. + 4 R. Bar. 748. Spada. Deszcz.

Za wielkie wymagania.

— Kupiłem ci, mój wnuczku, bębenek, trąbkę, bacik, gwizdawkę i pistolet. Baw się niemi w moim pokoju, ale bez najmniejszego hałasu!

Z rozmów poufnych.

— Mamo, kiedy się kończy miesiąc miodowy?

— Z chwilą, gdy poprosisz męża o pieniądze.

Na ulicy.

— Słyszałem, że jesteś głuchy na głos twych wierzycieli.

— Jakże nie mam być głuchym, kiedy siedzę po uszy w długach?

W sądzie.

S ę d z i a: Po co przyniosłeś ten kij z sobą?

O s k a r ż o n y: Powiedziano mi, że powinienem się postarać o środki obrony.

Repertuar teatralny. Dziś w sobotę po poł. dla młodzieży szkolnej „Hamlet", tragedya w 5 aktach Szekspira z p. Żelazowskim w roli tytułowej, wieczorem trzeci występ Miry Hellerówny „Mignon", opera w 4 aktach Thomasa. W niedzielę po południu „Niewolnice z Pipidówki", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego, wieczorem po raz 16-ty „Czarodziej z nad Nilu", opera komiczna w 3 aktach W. Herberta. W poniedziałek po raz drugi „Przekupka warszawska", obraz historyczny w 5 obrazach Adama Bełcikowskiego. We wtorek 4-ty występ Miry Heller „Mignon", opera w 4 aktach Thomasa.

Zwraca się uwagę na anons zaszczytnie znanej firmy M. Iscowitscha Braci, znajdujący się na odwrotnej stronie.

LITERATURA I SZTUKA.

*** Z teatru.** Wieczór wczorajszy w teatrze lwowskim poświęcony był uczczeniu pamięci setnej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego

Wczoraj też właśnie na św. Józef sto lat upłynęło, jak znakomity powieściopisarz i dramaturg ujrzał światło dzienne o pół mili od Brodów, gdzie rodzice jego posiadali małą wioskę. Dopiero później, po ukończeniu szkół i uniwersytetu, przeniósł się Korzeniowski do Kongresówki, wstąpił do służby rządowej i w zawodzie pedagogicznym doszedł do wysokiego stanowiska wizytatora szkół, a później za Wielopolskiego, dyrektora departamentu w komisyi wyznań i oświecenia. Po wypadkach 1863 r. Korzeniowski wziął emeryturę i osiadł dobrowolnie w Dreźnie, gdzie umarł i spoczywa na tamtejszym cmentarzu.

Rodacy, za staraniem Kraszewskiego postawili Korzeniowskiemu pomnik na grobie w Dreźnie.

Jako autor Józef Korzeniowski po raz pierwszy debiutował na scenie lwowskiej, która wystawiła jego dramat pt. „Piąty akt". Później napisał sztukę wielkich rozmiarów: „Dymitr i Marya", po niej: „Piękną kobietę" i „Damę i dziewczynę". Rozgłos ze sceny lwowskiej doszedł szybko do Warszawy, gdzie tamtejszy teatr z ogromnem powodzeniem wystawiał sztuki Korzeniowskiego. Przedstawiony wczoraj 3-aktowy dramat: „Okno na pierwszem piętrze" napisał Korzeniowski już wówczas, gdy stale osiedlił się pod zaborem rosyjskim, a „Okrężne" dwu-aktową komedyę, również wczoraj przedstawioną, pisał Korzeniowski mieszkając już w Warszawie, po przyjrzeniu się z bliska ludowi warszawskiemu i krakowskiemu, którego poprzednio nie znał.

„Okno na pierwszem piętrze" nie zajmuje pryncypalnego stanowiska w szeregu dramatycznych dzieł Korzeniowskiego, ale jak na czas, w którym dramat ten powstał, był on śmiałym pomysłem co do samego przedmiotu, bo autor do zwykłego życia rodziny polskiej, oddalonej od zgiełku świata, na wsi, wprowadza już niewierność żony. Odrzuciwszy pewne anachronizmy, niektóre dziś rażące dygresye w dyalogu np. o rózgach i poddaństwie, „Okno na pierwszem piętrze" niczem się nie różni co do tematu od sztuk Dumas'a (syna) i Sardou, a chyba to jeszcze uderza, że Korzeniowski jest w akcyi zwięzłym, w intrydze prostym, logicznym i ścisłym, gdy tymczasem francuscy autorowie przymiotami tymi nie zawsze się odznaczają lubo ich utwory pod względem budowy i intrygi są nieraz niezrównanie.

Wczorajsze odtworzenie „Okna na pierwszem piętrze" zasługuje na zupełne i bezwarunkowe uznanie krytyki, a za ogólnikowe pochwały niech wystarczy wymienienie dzielnych naszych artystów, pp. Bednarzewską, Rybicką, Żelazowskiego, Ruszkowskiego, Hierowskiego i Kwiatkiewicza.

„Okrężne" jest właściwie krotochwilą, której treść polega na poczciwem a dowcipnem zmistyfikowaniu młodego człowieka, przybyłego z zagranicy po wieloletniej niebytności w stronach rodzinnych. Sztuka okraszona jest śpiewami i dziarskimi tańcami, w których mazur i oberek, wykonane dzielnie przez parę baletniczą pp. Żelską i Solnickiego, wywoływały entuzyastyczne oklaski. Teklę i Klarę, dwie „swawolnice" mistyfikujące dowcipnie Feliksa, zapatrującego się na wszystko „ze stanowiska" z nieporównaną werwą humorystyczną i sympatyczną swobodą odegrały pp. Czaplińska i Gromnicka, mając zresztą największe i najwdzięczniejsze role.

Pan Wostrowski młodego amanta w prawdziwych opałach, grał swobodnie, dobrze markując zakłopotanie i swoje śmieszne położenie.

Iks Ypsylon.

*** Historya** i statystyka szkół ludowych miasta Lwowa. — Pan Mieczysław Baranowski. b. inspektor szkół ludowych w okręgu miasta Lwowa, a obecnie dyrektor seminaryum żeńskiego, opracował bardzo wyczerpująco historyę szkolnictwa ludowego miasta Lwowa. Miał on niezmiernie trudne zadanie do spełnienia, gdyż szkoły lwowskie nie prowadziły prawie żadnych zapisków kronikarskich, odnoszących się do dziejów szkolnictwa, a i archiwum miejskie, dotąd jeszcze nie uporządkowane, także nie mogło autorowi dostarczyć potrzebnych materyałów. Z trudnego tego zadania wyszedł jednak autor zwycięsko i roztoczył przed nami wierny i zajmujący obraz rozwoju szkolnictwa ludowego, począwszy od czasów przedrozbiorowych aż do obecnej doby.

Z pracy p. Baranowskiego dowiadujemy się między innemi, że rozwój szkolnictwa lwowskiego rozpoczyna się właściwie w okresie autonomicznym, od czasu kiedy miasto Lwów otrzymało samorząd gminny, a z uznaniem konstatuje autor, że gmina miasta Lwowa nie szczędzi nigdy ofiar, gdy chodzi o ulepszenie szkolnictwa ludowego.

Do pięknego tego dzieła dołączona jest (stanowiąca odrębną całość) „Statystyka lwowskich szkół ludowych," nader wyczerpująco opracowana przez dr. K. Ostaszewskiego-Barańskiego, kierownika miejskiego biura statystycznego.

Dzieło to wyszło nakładem gminy miasta Lwowa.

Głosy publiczności.

Wskutek pożaru w nocy z 17 na 18 w gminie Hawłowicach, który powstał podczas silnego wiatru, spaliło się 28 budynków do szczętu; ludzie zaledwie z życiem pouciekali, a nie mają chleba ani ziarna na zasiew. Prosimy przeto o nadsyłanie składek dla nieszczęśliwych pod adresem: Teofil Żurowski w Hawłowicach dolnych o. p. Pruchnik.

Komitet ratunkowy: *Teofil Żurowski, Eustachy Walsk, Józef Wańkowicz* wójt, *Jan Wańkowicz* radny.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 18 marca.

(Z) Po dwudniowej depressyi polepszyła się dziś znacznie sytuacya targu. Sfery giełdowe zadowolone są wielce z tego, że mocarstwa przystępują już do czynów, a nie ograniczają się jedynie na wymianie not. Pierwszym takim czynem jest proklamacya admirałów do ludności kreteńskiej. Także zatopienie statku greckiego przez parowiec austryacki zadowoliło giełdy bo wskazuje na to że mocarstwa nie będą już dłużej żartowały. Z Aten nadeszło także kilka depesz wzmacniających korzystną tendencyę giełd. Mówią tam, że pułkownik Vassos ma być niebawem odwołany, a podobno wpływowe sfery ateńskie zaczynają trzeźwiej patrzeć na sytuacyę i wpływać na rząd, aby nie dopuszczał do ostateczności. Z dzisiejszej zwyżki skorzystały najwięcej walowy bankowe.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 353·75, węgierskie 395·—, Anglobanki 153·—, Uniony 284·—, Bankvereiny 253·25, Länderbanki 229·40, Ludwiki 217·—, Czerniowieckie 286·—, Elbethale 264·50, Renta papierowa 100·95, srebrna 101·05, austryacka złota 122·65, austr. renta wal. kor. 100·20, węgierska złota 121·90, węgierska renta wal. kor. 99·05, dukat 5·65, 20-frankówka 9·52½, marki 11·72½, ruble 1·26¼.

§ Z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19 marca.

Widoki przyszłych zbiorów są dotychczas wcale dobre, nie ma zatem żadnych powodów, któreby na zwyżkę cen wpłynąć mogły, a ponieważ podaż odpowiada mniej więcej zwykłym potrzebom konsumcyi, przeto usposobienie jest wogóle spokojne, a ceny zboża dosyć się trzymają.

Płacono: pszenicę białą 7·95—8·30, czerwoną 7·85—8·20, żółtą 7·85—8·20; żyto 6·35 do 6·65, jęczmień browarny 6.00—6·75, na paszę 5·30—5·80, owies 6·25—7·25, rzepak —.— do —.—, koniczczerwony 30.— do 50.—, biały —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów 20 marca 1897.

Ruch wogóle jest słaby dla braku eksportu, transakcye obracają się w granicach lokalnych, tylko żyto po cenach umiarkowanych znajduje zbyt do Morawii i Szląska. Pszenica nieco się poprawiła w cenie, gdyż młyny miejscowe chwilowo chętniej kupują. Jęczmień i owies tylko w celnych gatunkach łatwy znajdują zbyt.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, żyto gotowe 5·60 do 5·80, owies obroczny 5·70 do 6·—, Jęczmień 5·30 do 5·75, rzepak 11·75 do 12·—, lnianka 6·50 do 7·25, groch 5·50 do 9·50, wyka 4·50 do 5·—, bobik 4·60 do 4·80, hreczka 6·80 do 7·25, kukurudza 5·25 do 5·50, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·— do 48·—, koniczyna biała 35·— do 55·—, koniczyna szwedzka 45·— do 60·—, tymotka 14·— do 26·—, spirytus loco stacye kolei gotowy 13·50 do 14·—, spirytus na termina 13·25 do 13·75.

Ostatnie wiadomości.

Komitet „postępowy", który przy czwartkowym wyborze popierał kandydaturę prof. dra Piętaka i dra Łozińskiego, postanowił obecnie jak najusilniej poprzeć przy wtorkowem ściślejszem głosowaniu kandydaturę prof. dra Leonarda Piętaka i dra Władysława Dulęby. Wydana dziś przez ten komitet odezwa opiewa:

Wyborcy! Przy wyborach ściślejszych rozpisanych na wtorek 23 marca rozegra się walka zwolenników zasady solidarności Koła Polskiego z jej przeciwnikami.

Odzywamy się jeszcze raz do Was, wyborcy, ażebyście stanęli solidarnie do urny wyborczej i oddali swe głosy na

Dra Leonarda Piętaka i Dra Władysława Dulębę.

Pierwszy z nich był naszym kandydatem od początku akcyi wyborczej, a kandydaturze dra Władysława Dulęby nie tylko nie byliśmy nigdy przeciwni, ale i owszem uznawaliśmy zawsze jego wypróbowany charakter, wybitne zdolności, stałość przekonań i gorącą miłość Ojczyzny.

Wzywamy przeto wszystkich, którzy poszli za naszą odezwą, aby wszyscy stanęli do urny wyborczej i oddali swe głosy na

dra Leonarda Piętaka i dra Władysława Dulębę.

Wyborcy! nie uchylajcie się w chwili tak ważnej od spełnienia tego obowiązku obywatelskiego!

Dr. Rybicki. Dr. Czyżewicz. Dr. Max.

Telegramy „Przeglądu".

Mentone 20 marca. Cesarz Franciszek Józef odjechał tu wczoraj osobnym pociągiem z powrotem do Wiednia.

Berlin 20 marca. Do „Biura Wolffa" donoszą z Larissy, że konsulowie tureccy rezydujący w Tessalii wystawieni są od pewnego czasu na rozmaite obelgi ze strony ludności greckiej i zawiadomili o tem Portę, dodając, że uważają za rzecz niebezpieczną pozostać nadal w owych miejscach urzędowania.

Porta odpowiedziała, że jeżeli uznają to za stosowne, mogą opuścić Tessalię i przybyć do Konstantynopola.

Berlin 20 marca. Parlament obradował wczoraj dalej nad etatem marynarki. Sekretarz stanu Posadowski i Marschall przemawiali gorąco w obronie wniosków rządowych i wykazywali, jak niezbędnie potrzebną jest silna flota krzyżowców dla obrony zamorskich interesów Niemiec.

Kilku posłów przemawiało za całkowitem przyznaniem żądanych przez rząd kredytów, inni godzili się tylko na to, co komisya budżetowa uchwaliła. Socyalista Vollmar i dep. Richter dowodzili, że komisya za mało jeszcze skreśliła z wniosków rządowych.

Dalszy ciąg debaty odbędzie się dzisiaj.

Linc 20 marca. Przy wczorajszym wyborze ściślejszym zwyciężył niemiecko-narodowy kandydat Pessler swego kontrkandydata liberała Bancalariego.

Berno (morawskie) 20 marca. Kurya morawskiej większej własności na podstawie kompromisu zawartego między stronnictwem wierno-konstytucyjnem, stronnictwem środka i konserwatystami wybrała następujących dziewięciu posłów z frakcyi konstytucyjnej: hr. Dubsky'ego, br. Kleina, br. Kübecka, i p. Terscha; z frakcyi środka: hr. Berchtolda, hr. Vettera i p. Baltazziego, a z frakcyi konserwatywnej: hr. Serenyi'ego i hr. Stolberga.

Praga 20 marca. Miasta czeskie wybierały wczoraj 32 posłów. Wybrano 16 młodoczechów, 7 liberałów niemieckich, 3 narodowców niemieckich, jednego czeskiego kandydata kompromisowego, a w pięciu okręgach odbędzie się wybór ściślejszy.

W Budziejowicach wyszedł z urny kompromisowy kandydat czeski ks. Fryderyk Schwarzenberg. Okręg ten był dotychczas w ręku niemieckim.

Wybór ściślejszy odbędzie się we wtorek (23go) w następujących okręgach: w Schlan między kandydatem młodoczeskiego komitetu Adamkiem a samoistnie kandydującym młodoczechem hr. Kaunitzem; w Aussig między liberałem niemieckim, profesorem uniwersytetu Pferschem a niemieckim narodowcem Pacherem, dziennikarzem z Wiednia; w Tetschen między liberałem Fournierem a socyalistą Wedlichem; w Gablonacu między liberałem B ..lem a socyalistą Roscherem; i w Trutnowie między dotychczasowym posłem Hallwichem a zwolennikiem Schönerera, redaktorem Wolfem.

Młodoczesi wybrani zostali: w Pradze dwaj dotychczasowi posłowie Blażek i Kaftan tudzież jeden nowy p. Belsky, budowniczy. W Karolinenthalu dotychczasowy poseł Dr. Kaizl. W Przybramie wybrano literata Horzica (nowy). W Młodobolesławiu dotychczasowy poseł Spindler, w Kolinie Dr. Forscht, sekretarz praskiej izby handlowej (nowy); w Jiczynie p. Mastalka, sekretarz gminny (nowy), w Königgrätzu dotychczasowy poseł Dr. Slama, w Pardubicach dotychczasowy poseł Sokol, w Czasławie dotychczasowy poseł Dr. Herold, w Taborze młynarz Karlik (nowy), w Piseku dotychczasowy poseł Dr. Kurz, w Pilznie dotychczasowy poseł Schwarz, w Lutomyślu Dr. Placzek (nowy) a w Wittingau dotychczasowy poseł dr. Slavik.

L i b e r a ł o w i e niemieccy wybrani zostali: w Falkenau budowniczy Gebler (nowy) przeciw Pernerstorferowi, w Karlsbadzie dotychczasowy poseł Dr. Russ, w Saazu dotychczasowy poseł Dr. Schücker, w Lutomierzycach dotychczasowy poseł Dr. Funke, w Rumburgu dotychczasowy poseł Dr. Pergelt, w Krumau dotychczasowy poseł Dr. Mitsche, w Mies dotychczasowy poseł Dr. Stöhr.

N a r o d o w c y niemieccy wybrani zostali: w Chebie dotychczasowy poseł Dr. Bareuther, w Schluckenau dotychczasowy poseł Dr. Franciszek Kindermann, a w Libercu również dotychczasowy poseł Prade.

Berlin 20 marca. Wolnomyślne dzienniki doniosły, że cesarz Wilhelm w rozmowie z br. Stummem miał się bardzo drastycznie wyrazić o tem, co się stanie na wypadek, gdy parlament odrzuci kredyty na powiększenie floty. Wedle jednej wersyi miał cesarz wyrazić się, że „jeżeli parlament odrzuci kredyty, to będzie krach jakiego jeszcze nie widziano", wedle innej zaś wersyi paść miały słowa, że „całe ministeryum napędzone zostanie do dyabła".

Owóż dziennik „Post" przyznaje wprawdzie, że cesarz rozmawiał z br. Stummem o kwestyi powiększenia floty, ale zaprzecza jak najkategorycznej, jakoby miał się wyrazić w taki sposób, jak podają niektóre pisma.

Na obiedzie u ambasadora austryackiego Szögyeny'ego byli wczoraj cesarz z cesarzową, kanclerz ks Hohenlohe z małżonką i wielu innych dostojników.

Wenecya 20. marca. Wczoraj zamknięto międzynarodową konferencyę sanitarną i podpisano odnośną konwencyę.

Londyn 20 marca. W izbie lordów oświadczył wczoraj Salisbury, że mocarstwa prowadzą jednostajną politykę, której celem jest obrona praw Europy. Obowiązkiem Anglii jest popierać akcyę zjednoczonej Europy, jakiekolwiek zarządzenia powzięłaby ta federacya mocarstw w przyszłości celem utrzymania integralności Turcyi. Dla tego też bez zezwolenia tej federacyi nie weźmie Anglia udziału w żadnym zamachu na całość Turcyi.

Lord Kimberley oświadczył, że stronnictwo liberalne odłącza się zupełnie od tej polityki.

Ateny 20 marca. Następca tronu odbył wczoraj przegląd swego pułku, poczem pułk odmaszerował nad granicę, żegnany owacyjnie przez ludność.

Flota grecka opuściła wczoraj rano wody kreteńskie i popłynęła do Cerigo.

Mentona 20 marca. Cesarz Franciszek Józef przed odjazdem wysłał do prezydenta Faure'a telegram, w którym imieniem własnem i imieniem Cesarzowej dziękuje z całego serca za gościnność, jakiej cesarska para doznała na ziemi fracuskiej i zapewnia p. Faure'a o swej przyjaźni i wysokiem poważaniu.

Tryest 20 marca. Z powodu zwycięstwa kandydata włoskiego nad Słoweńcem przy ostatnim wyborze przyszło do zaburzeń w wielu miejscowościach. Wysłano wojsko do Santa Croce i do powiatu Parenzo.

Kopenhaga 20 marca. Książęta duńscy Karol i Waldeman skaleczyli się przy experymentach z materyałami wybuchowymi.

Kreta 20 marca. Komendant wojsk tureckich nad granicą grecką Edem basza podał się do dymisyi. Oczekują także, że patryarcha ormiański, nastraszony groźbami rewolucyjnego komitetu, poda się do dymisyi. Wręczył on trzem ambasadorom memoryał, w którym wykazuje punkt po punkcie, iż Porta nie dotrzymała przyrzeczenia swego wprowadzenia reform w Armenii.

Parenzo 20 marca. Celem uśmierzenia zaburzeń przybył tu batalion piechoty z Poli. Escedenci poniszczyli tu winnice, i dopuszczali się wielu innych gwałtów.

Wiedeń 20 marca Do „Fremdenblattu" donoszą z Poli, że trzy okręty floty austryackiej, mianowicie awizowiec „Meteor" i torpedowce „Krache" i „Staar" otrzymały rozkaz jak najrychlej wyekwipować się. (Niezawodnie odpłyną one na wody kreteńskie.)

Opawa 20 marca. Kurya wielkiej własności na Szląsku wybrała posłami br. Spens-Boden, dra Hirscha i Ernesta br. Sedlnitzkyego.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 19 marca. A. hr. Pinińska z Suszczyna. A. Gorayski z Moderówki. J. hr. Stadnicki z Wielkiejwsi. Dr. H. Wielowiejski z Olejowa. M. Kellermann z Bielska. G. Steinböck z Wiednia. F. Peschke z Gródka.

HOTELE K. JANOWICZA

BELLEVUE i METROPOL

we Lwowie.

Przyjechali dnia 19 marca. J. Bielski z Rosyi. F. Gurduła z Wiednia. M. Gosławski ze Stanisławowa. K. Kornicki z Drohobycza. J. Kraus z Jarosławia. L. Jakobi z Bochni. E. Bayrl z Czerniowiec. A. Głowiński z Rohatyna. T. Zakrzewski z Wierzbna. H. Zielińska z Majerowa. F. R. Schulze z Barmen. Dr. Eidelberg ze Złoczowa. M. Mohrus z Wiednia. N. Preyer z Czerniowiec.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 19 marca. Notowania wieczorne. Przy zamknięciu giełdy popołudniowej stały akcye kredytowe na 357·62, węgierskie akcye kredytowe 395·00, anglobanku 153·00, związku bankow. 253·00, unionbanku 284·00, lenderbanku 249·00, kolei państwowych 342·25, lombardów 86·00, kolei nadłabskiej 264.00, akcye tytoniowe 132·00, rima 232·50, alpiny 80·90, renta majowa 100·95, renta korony węgierskiej 99·10, losy tureckie 44.20, marki 58·72, ruble 126·25.

Lwów dnia 20 marca. (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k 216.50 do 219.50 Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w a. 285 — do 289. —. Banku hypotecznego po 200 zł w. a 392.— do 402 —. Akc garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w a. 190 — do 200 —. Tow budowy wagonów w Sanoku 250.— do 26

Obligi za 10 zł: Gal fund. propinacyjnego 4 prc 97.80 do 98.50, Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 103.— do — — Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102·00 do 102.70 Pożyczki kraj 6 proc. 105 — do — —, 4 i pół proc. —.— do —.—, 4 proc. z r 1891 97.40 do 98.10, 4 proc. po 200 koron z roku 1893 97 — do 97.70.

Wiedeń VI

Mariahilferstrasse 81—83

Suteryny, parter, mezanin I. piętro.

Domu składowego **D. LESSNER**

Dalej szczególne nowości nadeszły w towarach
Jedwabnych
i
materyach do prania.
w najlepszem wykonaniu.
Najtańsze ceny, uznaná rzetelność.

Na
SEZON WIOSENNY
1897.

nadeszły metr po 35, 40, 48, 50, 52, 56, 58, 60, 65, 78, 86, 90, 92, 95 ct. złr. 1·—, 1·05, 1·15 1·20, 1·25, 1·35, 4·40, 1·45, 1·50, 1·55, 1·60, 1·65, 1·70, 1·75, 1·80, 1·85, 1·90, 1·95, -·05, 2·10, 2·25, 2·30, 2 40, 2·45, 2·50, 2·60, 2·70, 2·80, 2·90, 2·95, 3·15, 3·50, 3·30, 4·65, 5·60 i t. d.

i w każdej cenie najnowsze materye modne we wszytkich odmianach i pozycyach kolorów.

Najładniejsze i najwyszukańsze

WEŁNIANE MATERYE

Dla prowincyi zbiory wzorów illustrowane cenniki najświższe nowości zawierające na żądanie gratis i franko.

Ważne! Proszę przy zamówieniach wzorów podać o ile możności dokładnie cenę i gatunek, jaki jest pożądany, aby można właśnie z tego gatunek jaki jest w guście zamawiających, jak największy wybór wysłać.

Woda Fiołkowa

Usuwa z twarzy pryszczy, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, ubiela i wydelikaca. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Teatr hr. Skarbka.

W niedzielę popołudniu

Niewolnice z Pipidówki

kom. w 4 aktach M. Bałuckiego

OSOBY:

Grzmotnicki	p. Hierowski
Katarzyna, jego żona	p. Cichocka
Sabina, ich córka	p. Kwiecińska
Feliks, mąż Sabiny	p. Kliszewski
Dmuchalski, doktor	p. Ruszkowski
Kamila, jego żona	p. Czaplińska
Filatyński	p. Feldman
Aurelia, jego żona	p. Gostyńska
Wanda Alecka	p. Stachowicz
Karol Milicz	p. Woleński
Dyktalska	p. Rybicka
Pietrzykowska	p. Gromnicka
Feinstrich	p. Gottowt
Saturnin	p. Walewski
Nastusia	p. Hartig
Waluś, służący	p. Nowicki

Rzecz dzieje się w Pipidówce w mieszkaniu burmistrza.
Reżyser: R. Żelazowski.

Wieczorem

Czarodziej z nad Nilu.

W antraktach powinno się palić papierosy tylko z tutek Niemojowskiego.

Zawiadomienie.

Zakład kąpielowy Św. Anny

we Lwowie ul. Akademicka liczba 10.

zniżył cenę biletów abonamentowych.

10 biletów: wanna marmurowa I kl. (z bielizną) kosztuje obecnie 6 złr.
10 biletów: wanna marmurowa II kl. (z bielizną kosztuje obecnie 4.50.
10 biletów; wanna cynkowa (z bielizną) 4 złr.
10 biletów: wanna 3 kl. (bez bielizny) 2 złr.

Ceny biletów abonamentowych do łaźni parowej.

10 biletów: łaźnia 1 klasy 6 złr.
10 biletów: łaźnia II klasy 4 złr. 50 ct.

Fortepiany Bösendorfera (ucznia) Ehrbata Heitzmeina pianino Cipsk e najtaniej poleca Karol Marecki (starszy) ul. Szymona 2, gwarancya lat dziesięć. 2—3

Apteka w mniejszym mieście pod korzystnymi warunkami natychmiast do sprzedania. Kapitał potrzebny 16 tysięcy. Zgłoszenia przyjmuje A. Kofler, Lwów Brajerowska 14. 3—3

Inteligentny młody człowiek, kawaler, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i polecającymi listami znanych, na polu agronomicznym, ludzi, poszukuje posady rządcy lub administratora majątku. Włada językiem polskim i niemieckim. Posadę przyjmie zaraz nawet. Bliższych wiadomości zasięgnąć można za zgłoszeniem się wprost pod adresą. D. poste restante, Boguchwała. 3—4

Dla pensyonisty (bezdzietnego) za nadzór małego wydzierżawionego majątku pomieszkanie, opał, ogród i dochód z gruntów. Nadto dochód z poczty w miejscu, jeżeli kompetent uzyska posadę pocztmistrza. Oferty wraz z curriculum vitae i podaniem referencyi pod adresem M. K. 42 główna poczta Lwów. 2—2

Wanny

długie po zł. 15 i 16, nasiadowe po zł. 6 i 7 50. Klozety pokojowe po zł. 8.50, 17 i 30 poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny l naprzeiwko Katedry.

Pracownia sukień damskich Maryi Niedźwieckiej, Lwów, Rynek 25 wykonuje robotę po najtańszych cenach

Dzierżawa trzech folwarków 1.500 morgów, blisko Lwowa. Adwokat Błażejowski Lwów. 1 5

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia

Krajowy wyrób atramentów i farb stampilowych **W. Sołtysa** w Zamarstynowie (pod Lwowem) wysyła **Antracen najlepszy** **2** litry za **90** ct. z opakowaniem,

Najlepsze Pożywienie dla dzieci! **F. Giacomellego** pierwsza wiedeńska mączka dla dzieci. Do nabycia u Z. Ruckera obok aptek. i w drogueryach K Sklepińskiego, Leona Menkesa, Uboza i Freudmana i Wolfa Czoppa.
Cena małej puszki 45 ct, wielkiej 50 ct.
Główny skład: Alte k. k. Feldapotheke Wien I Stefansplatz 8. Dziennie 2 razy rozsyłka.

Centralne bióro pośrednictwa Bodyńskiej Lwów Rynek dom Andryolego poleca nauczycielki, Francuzki, Niemki i wszelkiego rodzaju doborową służbę.

Wiktor Berger, Lwów



Akademicka 8
Główny skład **ROWEROW** i warstat reparacyjny.
Cenniki illustrowane gratis.

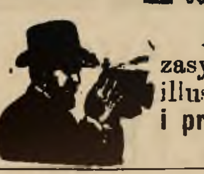
Córka emigranta, wychowana w Paryżu udziela francuskiego. Wiadomość biuro Olszewskiego, Kilińskiego 2. 3—

Kamienica Nr, 3, Czarneckiego, tanio do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone Wiadomość Chorążczyzna 18 drzwi I.

Rządca ekonomiczny, żonaty, pozostawał obecnie na miejscu przez lat jedenaście, z powodu wydzierżawienia majątku poszukuje posady zaraz lub z końcem kwietnia. Zgłoszenia pod adresą J. Skowroński, Tarnopol 2—4

Wiktor Berger

Lwów



Akademicka 8
zasyła gratis cenniki illustrowane aparatów i przyborów fotograficznych.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Założony w. r. 1855.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów ul Akademicka l. 3

poleca swój



Skład zegarków

kieszonkowych i stołowych, ściennych i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą.

Na post

poleca codziennie świeży wyrób:

pyszne moskaliki

zwane kronen Sardinen

po złr. 1.20 za 4 litrową puszkę.

Przy odbiorze 10 puszek wysyła się prawie do każdej stacyi kolejowej. Opakowanie nie liczy się.

Zarząd fabryki sardynek

w Zamarstynowie obok Lwowa.

SEZON wiosenny 1897.

Najmodniejsze damskie PARASOLKI

angielskie i francuskie z rączkami nadzwyczaj eleganckiemi po złr. 2.75, 3.75, 4.50 „ „ 5.—, 5 75, 6.50 do złr. 10.50.

Koronkowe czarne z najlepszej jedwabnej koronki złr. 18.50 i złr. 20.

Olbrzymi wybór najnowszych **pasków** dla pań i dzieci francuskie i angielskie po cenach możliwe najniższych.

Paski dla dzieci od 35 ct.

Torebki modne dla Pań

na składzie do wyboru

500 sztuk.

Szpilki, grzebyczki, pularesiki

NOWOŚCI w każdym artykule

poleca magazyn pod firmą

Kauczyński & Oberski

LWÓW

ulica Karola Ludwika liczba 7, filja ulica Halicka liczba 6.

Bezpośredni import KAWY i chińsko-rosyjskiej HERBATY

w najszlachetniejszych gatunkach

poleca

handel KAROLA BALLABANA we Lwowie

HERBATY ciemno naciągające.

pół klg.	**Congo** cesarskie	2·—
„ „	Familijnej	3.—
„ „	**Melange** de Moskau	4.—
„ „	Imperial	5.—
„ „	**Wysiewek**	1.60

KAWY opłacone do każdej stacyi pocztowej

4½ klg.	grubo ziarnista **Ceylon**	10.70
„ „	bardzo ładna **Ceylon**	10.40
„ „	średnia Ceylon	10.—
„ „	**Guatamala** bar. dobra	9.50
„ „	**Portorico**	9.—
„ „	**Złota Jawa**	10 70
„ „	**Mocca arabska**	10.70

Kawy są bez wyjątku czyste w smaku i silno-aromatyczne.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, sam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Teofil Teichman, Jagiellońska.
Naftula Toepfer ul. Trybunalska. l. 13.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna
Józef Flieg ul. Jagiellońska l. 23.
Jan Ważny Czarnieckiego.
Nowożeniuk J. Kopernika 4.
Jerzy Hirsch Solarna 6.
Wino Kozłowskiego ul. Grodecka l. 79.
A. Wolker, Sykstuska 34.
[illegible] ul. Krakowska.
Karol Przybylski ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego
Ant. Budziński Restauracya kolejowa.
S. Stoff ul. Sobieskiego.
H. Salzberg ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej
S. B. Tänzer Chorążczyzna.
Michał Landes, Skarbkowska.
Abraham Rothberg, Kazimierzowska.
Dawid Kessler, Pańska
Jakób Löwenheck ul. Trybunalska.
Wilhelm Seliman, ul. Kazimierzowska,
Jan Ludwig, ulica Krakowska l. 7,
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckich.
Maks Auerhan „Pod sroczką“ Kopernika 10
Józef Jankowski ul. Halicka.
Pawilon okocimski plac wystawy.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna s. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u pana S Wissera u. Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimie.

Ostrzeżenie.

Nie dać się wprowadzać w błąd tylko w Hotelu „Viktoria“.

Bez konkurencyi. Bez konkurencyi.

Jest to w interesie każdej rodziny zaopatrzyć się na nadchodzący sezon wiosenny w tanie a dobre obuwie, które jedynie dostać można tylko w naszej Mödlingskiej fabryce obuwia na ulicy Hetmańskiej liczba 8. w Hotelu „Viktoria“.

Mianowicie:

Sztyflety męzkie dobre . od zł. 2.50
Eleganckie pantofelki damskie „ „ 1.—

jakoteż wszelkie obuwia znacznie taniej jak dotychczas.
Proszę o liczne odwiedziny i kreślę się z głębokiem szacunkiem

Alfred Fränkel.

jedyny właściciel Mödlingskiej fabryki obuwia z 82 własnymi filiami.

NAWOZY SZTUCZNE

każdego rodzaju
dostarczają wszędzie uzdolnione do konkurencyi
Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych

A. SCHRAM

Biuro centralne w PRADZE, Heinrichgasse nr. 27.

Kucharza poszukuje Zakład dyetetyczny i wodoleczniczy Marjówka, poczta Lwów. 1-3

Na święta prawdziwe wino czerwone w beczułkach 30 litrów 16 zł. franco 5 kg. franco: Malinówki 2.10, pomarańcze 1.50. Kalafiory 1.60, Oliwa francuska 5.20, Karczochy 2.20, Cebulki Tuberosów 80 szt. 4 zł. poleca Edward Kaczorowski Triest.

Poszukuje do wynajęcia na stałe mieszkanie osobną wille o 4 dużych pokojach z przynależytościami i ogrodem w zdrowem mieście lub miasteczku, okolicy górskiej, blizko lasów i rzeki. Łaskawe zgłoszenia odpowiedzi pod Mieszkanie 27, post. restante Lwów. 1—1

Po bardzo umiarkowanej cenie poleca handel ogrodniczy Krzysztofa Kaisera w Zamarstynowie. Kilka tysięcy trzyletnich flanców szparagów grubych braunschwickich. Porzeczki różowe z dużemi gronami i różne inne krzewy ozdobne w większej ilości. Truskawki Kaston Noble z największem owocem. Gwoździki szkockie pełne, białe z przyjemną bardzo wonią. Piwonje niezwykłe tak zwane tennifolija pełne, pąsowe z marchwianem liściem do ozdoby klabów. 1—3

Z powodu zwinięcia handlu zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych w handlu nowości i drobiazgowym, Edwarda Schillinga we Lwowie ul. Halicka l. 16. 3—3

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju Eugenii Weckerównej, Lwów ul. Chorążczyzny l. 5, II piętro drzwi 19.

Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, fpelerynki, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

BULION

przewyborny, para gotowany kilo po zł. 5, 6, 7·50, dla chorych z drobiu i ptactwa dzikiego po 10 zł. kilo. **Herbata** doskonała, świeży transport po zł. 3.50, 4.20, 6 do 15. Zarząd dworu Łapszyn Brzeżany.

Parasolki 1897.

Najmodniejsze parasolki kolorowe, czarne, fantazyjne, koronkowe, ogrodowe i dziecinne od 1.50. **Entoutcas** kolorowe i czarne od 3 zł. Fabryczny skład dla Galicyi

Górski i Szydłowski

pl. Marjacki 8 róg Hetmańskiej.

HOTEL

w Samborze

z całkowitem urządzeniem i restauracyą natychmiast

do wydzierżawienia.

Reflektanci zechcą zgłosić się do adwokata Dra Steuermanna w Samborze.

Kawy najlepsze gatunki wypróbowane przed zakupnem o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej dając opust 20 ct. przy posyłce

Poleca jedynie handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie ulica **Batorego** liczba 2.

pół kilo kawy Ceylon zielonej probnej 90 ct.
pół kilo kawy Ceylon zielonej średniej 1 złr.
pół kilo kawy Ceylon zielonej przedniej złr. 1.04.
pół kilo kawy Ceylon zielonej gruboziarnistej złr. 1.08.
pół kilo kawy Ceylon zielonej wybieranej złr. 1.10.
pół kilo kawy Ceylon zielonej perlowej złr. 1.08.
pół kilo kawy Mocca arabskiej złr. 1.08.
pół kilo kawy Jawy złotej złr. 1.08.
przy odbiorze kilograma w miejscu opust 6 ct

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Drukarnia nar. St. Manieckiego Spółka Hotel Zorza. Zarządca W. Hodak.